

NASZE ABC

„Światło“ z Berlina

Wczorajszy „Berliner Tageblatt“ zamieszcza na naczelnym miejscu bardzo ciekawą ocenę ostatniej mowy min. Becka.

Artykuł nosi tytuł „Światła“, gdyż autor jest zdania, że „Beck nie składa deklaracji, Beck rzuca światła. Małutki, bardzo delikatny nacisk na jednym słowie, przemilczenie drugiego, wyglądająca dziwnie banalność, którą uderza trzecie — z takich stopniów tworzy się treść polityczna jego przemówień.

„Zadna kropka nie jest wynikiem przypadku, albo oratorskiego nastroju, każde słowo drogowskazem w nieznaną dziedzinę“.

Jakie, „Światła“ rozrzucał min. Beck zdaniem berlińskiego pisma w swej ostatniej mowie?

„Za pomocą wymownego milczenia wypowiedział się najpierw polski minister Spraw Zagranicznych o Czechosłowacji i Litwie. W sprawie Czechosłowacji milczał tak uparcie i gniewnie, że milczenie to równało się długiej mowie...“.

„Światło“ w wyborze słów i w akcentach dostrzega niemiecki autor dopiero w dalszym ciągu mowy:

„Beck, nieskłonny z natury do rozległej serdeczności znalazł słowa prawie nie — Beckowej serdeczności i ciepła (fast unbeckischer Freimut und Wärme) w stosunku do innego państwa, a mianowicie Niemiec... Słowo o takiej sile, tonie i takim cieple nie znajdzie się już w innym miejscu mowy min. Becka.

Miedzy temi słowami, poświęconymi Niemcom a ustępem mowy o Rosji Sowieckiej leży zdaniem „Berliner Tageblattu“, „znaczny dystans“.

A teraz stosunek do Francji.

Według niemieckiego dziennika nie było „przypadkiem“, że min. Beck w swej mowie wyznaczył Francji dopiero „trzecie miejsce“.

„To „światło“ było twardem potwierdzeniem słów Piłsudskiego, wypowiedzianych przed rokiem do Barthou, że Polska wprawdzie utrzymuje chętnie i w pełni swój sojusz z Francją, że jednakże musi w swej zagranicznej polityce postawić przed Francją dwa wielkie sąsiadki państwa t. zn. Sowiety i Niemcy. W niespółmierność istniejącą między dawną, pozostającą w mocy literą, a nową, wchodzącą w życie rzeczywistością europejską, p. Beck bliżej nie wnika“.

I wreszcie koniecznie:

„Jeśli się porozkłada „światła“, zawarte w mowie p. Becka, to dają one — w sposób wyraźny i zdaleka widoczny — słowo złożone z siedmiu liter: Balance (równowaga). Każde słowo w jego mowie, każdy akcent, każde opuszczenie, kierowane jest dążeniem utrzymania Polski w równowadze między stałe to w górę się wznoszącymi, to opadającymi blokami, jakiej ją otaczają... Móc się trzymać w równowadze oznacza dla Polski: móc działać samodzielnie, możność zaś samodzielnego działania oznacza dla Polski: być mocarstwem zamiast wasalem“.

Tyle „Berliner Tageblatt“.

Z artykułu, z którego przytoczyliśmy najistotniejsze ustępy, wynika, że Niemcy:

1) uważają stosunek Polski do siebie za oparty na serdeczności i cieple, w przeciwieństwie do stosunków Polski z innymi państwami;

2) uważają, że sojusz polsko-francuski to „stare, pozostające w mocy litery“, a stosunki niemiecko-polskie to „nowa, wchodząca w moc rzeczywistość europejska“;

3) uważają, iż celem polityki zagranicznej Polski jest ciągłe

Bereza, drogie owce, złote fortuny

Ostry atak lewicy na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu ukończono rozprawę ogólną nad budżetem. Obrady toczyły się w obecności bardzo nieznacznej liczby posłów i przy pustych niemal galeriach dla publiczności.

Nieuzgodnione poglądy

Pierwszy mówca pos. Langier (str. lud.) stwierdza, że poglądy na pokrycie niedoboru budżetowego nie są uzgodnione w obozie rządowym. Generalny referent przeprowadził wprawdzie w budżecie skreślenie daniny szkolnej, lecz Minister Skarbu zapowiedział zaraz, że będzie musiał wprowadzić nowe podatki. Generalny referent sugeruje rozpisanie nowej pożyczki wewnętrznej, Minister Skarbu nie jest jednak do tego skłonny, a w pewnych kołach lansowania jest nawet myśl rewizji uposażeń urzędniczych. Przypuszczać należy, że śruba podatkowa będzie coraz dotkliwsza.

78 owiec za 400 tys. pożyczki

Polityka gospodarcza nie jest dostosowana do potrzeb rolnictwa. Pod uwagę bierze się nie interesy

producentów rolnych, lecz tylko karteli i wielkiego przemysłu. Podaje również krytykę politykę kredytową banków państwowych, która lekceważy drobny przemysł i rzemiosło a zwłaszcza rolnictwo. Na 21.762 dłużników w B. G. K. w r. 1933 — 167 otrzymało 84 procent wszystkich kredytów udzielanych przez Bank. Przytacza przykłady wysokich kredytów udzielonych „Wspólnocie Interesów“ i „hucie „Pokoju“, jak również wysokość wynagrodzenia syndyka „Wspólnoty Interesów“, który za wniesienie samego wniosku otrzymał 276 tys. zł., a pobiera miesięcznego wynagrodzenia 30.000 zł. Przypomina dalej, że Bank Rolny udzielił na hodowlę owiec karakułowych pp. Targowskiemu i Tarnowskiemu 400 tys. zł. pożyczki, ci zaś za te pieniądze wyhodowali 78 owiec.

W zakończeniu oświadcza: — Zawsze uważaliśmy budżet jako konieczność państwową, ale za takim budżetem nie możemy głosić, abowiem nie mamy żadnych gwarancji, że chłop zostanie przywrócony do pełni praw obywatelskich w Polsce.

Sadyzm i Bereza Kartuska

Skości zabrał głos przedstawiciel PPS pos. Niedziałkowski: — Odbijamy bodaj ostatnią generalną debatę budżetową w tym Sejmie i pewne rzeczy powinniśmy obie powiedzieć do końca. Pragnę jako punkt wyjścia obrać trzy konkretne fakty: najpierwszym planie dla mnie jest Bereza Kartuska.

Na moje pytanie w komisji budżetowej, na jakim przepisie polskiej Konstytucji i polskiego prawa opiera się powołanie do życia obozu izolacyjnego, p. minister Michałowski odpowiedział: „W dług wozu porucznika Duba ze słynnej powieści czeskiej o wojaku Szwajku. Wy mnie jeszcze nie znacie, wy mnie dopiero poznać“.

Swego czasu p. Miedziński uzasadnił istnienie obozu przytoczeniem artykułów z nielegalnej „Sztafety“. Pan Miedziński dobrze rozumie, że tego orędzia argument może mieć znaczenie dla audytorium własnych zwolenników, ale nie ma nic wspólnego z prawną stroną tego zagadnienia.

Najszczepiej podszedł do sprawy p. minister Kościalski, który weale nie poruszył strony prawnej, a tylko powiedział, że w Berezie niema sadyzmu. Opierał się przytem na badaniach wysokich urzędników, do których ma pełne zaufanie. Rozumieliśmy także postawienie rzeczy przez ministra Michałowskiego, który nigdy nie był bliski psychiki dawnych więźniów politycznych. Natomiast bardzo bliski tych rzeczy był p. Kościalski i on powinien zrozumieć, że niema takiej sytuacji, a zwłaszcza takiego obozu izolacyjnego, gdzie relacje wysokich urzędników mogłyby być

szukanie równowagi za pomocą „balansowania“ bez stałych punktów oparcia.

Zdaje się, że autor niemiecki, który zresztą także operuje raczej „światłami“ niż wyraźnymi określaniami, tym razem mocno przesadził. Komentarze „Berliner Tageblattu“ idą o całą gamę „światła“ i „cienia“ dalej, niżby tego mógł sobie życzyć ktokolwiek ze strony polskiej.

S. S.

wania pałki i noża jako argumentu politycznego, niż po przewrocie majowym. Panowie opierają swój system rządzenia na doktrynie solidaryzmu społecznego. To

Dlaczego p. premier milczy?

Pos. Chądzyński (NPR) stwierdza, że ton wystąpień rządowych i przedstawicieli obozu rządowego jest dość minorowy. Zwykle w debacie budżetowej przemawiał premier, w obecnej debacie nie słyszymy go i rozumiemy powody tego. Pożyczka Narodowa jest wyczerpana, w kasach pustki, bezrobocie wzrasta. To wszystko jest ciężkim balastem na wybory, ale może nocne duchy przy urnach wyborczych sytuację zmieniać.

Wyraża obawę, że deficyt budżetowy przewidywany w sumie 167 milionów okaże się większy, bo w dochodach jest jedna bardzo niepewna pozycja 60 milionów wpływów z przedsiębiorstw państwowych. Prawdopodobnie suma ta okaże się fikcją i o tę różnicę zwiększy się niedobór budżetowy.

Nędza i „złote fortuny“

Przechodząc do analizy stosun-

ku politycznego, niż po przewrocie majowym. Panowie opierają swój system rządzenia na doktrynie solidaryzmu społecznego. To

tak wygląda, jak gdyby ktoś dał mi ubrać w krynolinę i kazał jej wziąć udział w wyścigach narciarskich. Nic dziwnego, że w praktyce doktryna ta się załamała.

ków gospodarczych, wykazuje, że ceny artykułów rolniczych wynoszą 30 do 40 procent cen z roku 1928, podczas, kiedy ceny przemysłowe wynoszą 70 do 80 proc., a monopolowe 86 — 100 dawnych cen. W tych warunkach rolnictwo polskie musi iść ku ruinie i idzie ku niej. Rząd został zasępowany przez wielki przemysł. Kartele rosną jak grzyby po deszczu, w wielu wypadkach pod naciskiem rządu, jak naprzykład kartel węglowy i naftowy. Ceny węgla, które powinny obra-

cać się w granicach 16 — 20 zł. za tonnę, wynoszą prawie 26 zł. W ten sposób społeczeństwo przeplaca kilkaset milionów złotych rocznie przemysłowi, znajdującemu się w większości w rękach obcego kapitału.

Przytacza cyfry, że jeden z właścicieli „Robura“ zgłosił w r. 1933 dochód w wysokości 4 milionów złotych, inny z dyrektorów miał rocznego dochodu milion złotych. Jeśli przypomnimy sobie, że ów właściciel „Robura“ był do niedawna skromnym urzędnikiem Ministerstwa Komunikacji, drugi zaś dyrektor był niewielkim urzędnikiem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, to musimy stwierdzić, że w Polsce jak w Kalifornii rosną złote fortuny kiedy jednocześnie szerzy się nędza.

„Lojalność“ klubu niemieckiego

Pos. Saenger (klub niemiecki) wita zbliżenia polsko-niemieckie i życzy dalszego umocnienia i rozbudowy tych stosunków, domaga się jednak zaspokojenia potrzeb mniejszości niemieckiej w Polsce, której położenie, zdaniem jego jest takie, iż Niemcy powin-

ni wypowiedzieć się przeciw budżetowi. Nie chce odejść z tej trybuny z głosem protestu, wobec czego oświadcza, że głosować będzie za budżetem.

Dalszą rozprawę odroczonego posiedzenia popołudniowego.

Katastrofalne lawiny w górach szerzą śmierć i spustoszenie

WIEN, 6.2 (PAT). Lawiny śnieżne w górach Austrii pociągnęły za sobą, oprócz stwierdzonych poprzednio, jeszcze nowe ofiary. W miejscowości Wald (w Styrii) zostało zabite dziecko, w Zillertal (w Tyrolu) padł ofiarą chłopiec wiejski, a kilka zagród chłopskich uległo zniszczeniu.

W temże Zillertal i w Drachenbach w Styrii uległy zniszczeniu elektrownie. Na kolei w Salzkammergut został zasypany jeden tunel.

BERLIN, 6.2 (PAT). Z Austrii

Dolnej donoszą o katastrofalnych opadach śnieżnych, które trwają tam już od 5 dni bez przerwy.

Szereg miejscowości, m. in. Salzburg, znalazło się w bardzo krytycznej sytuacji, gdyż zarówno dojazd kolejowy został niezmierznie utrudniony jak i dostarczanie prądu i wody uległo w wielu miejscowościach przerwie. Donoszą przytem zarówno o licznych wykołajeniach, wskutek zamrażnięcia toru, jak i o wypadkach, spowodowanych rzadko notowaną ilością lawin.

TO SAMO W SZWAJCARJI

BERLIN, 6.2 (PAT). W całej Szwajcarii wskutek nlew, które nastąpiły po śnieżycach, ruszyły w górach katastrofalne lawiny. Przez parę dni niektóre miejscowości były odcięte od świata. Obecnie komunikacja wszędzie przywrócona.

LAWINY W PIRENEJACH

TARBES, 6.2 (Hautes Pyrenees) (PAT). Dwie olbrzymie lawiny śnieżne zniszczyły 13 zabudowań, należących do kopalni cyny w granicznej wiosce Azun.

Niezwykłe stosunki rodzinne Ks. Woroniecki oskarżony przez rodziców o kradzież z kurnika 9 kur

Wśród sfer arystokratycznych wielkie zainteresowanie wzbudził proces młodego księcia Władysława Woronieckiego, rodzzonego brata ks. Zyty Woronieckiej, zabójcy kupca Boy'a.

Młody arystokrata zamieszkuje razem z rodzicami w majątku Węgrowiec. Stosunki rodzinne są widać bardzo oplakane, skoro książę Władysław oskarżony został przez własnego ojca i matkę o kradzież 9 kur.

Historja tej kradzieży jest nader ciekawa. Przed pięciu laty ks. Władysław Woroniecki pracował w Magistracie warszawskim jako urzędnik. Utracił jednak posadę i znalazłszy się bez środków do życia, przyjechał do domu rodzinnego, do Węgrowca. Przyjęto go bardzo chłodno. Nie wielki folwark zaledwie dawał na utrzymanie rodziców księcia. Po

pewnym czasie rodzice postanowili wręcz pozbyć się syna, zmuszając go do wyjazdu głodem. Książę Władysław nie dał za wygraną, starając się zarobić parę groszy choćby najbardziej uciążliwą pracą. Wynajmował się do kopania kartofli, pracował praprawie szosy i t. d. Kiedy i to się skończyło, a głód na dobre dał mu się we znaki, książę sięgnął po własność rodziców. Kiedyś ukradł bochenek chleba, innym razem wiązkę drzewa na opał, ostatnio zaś zabrał z kurnika 9 kur.

Wobec tego, że rodzice złożyli na syna skargę, Sąd Grodzki skazał księcia na 2 miesiące aresztu. Wczoraj odbyła się rozprawa w wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego.

Książę Woroniecki nie zaprzeczał oskarżeniu. Powiedział, że

kradł pod wpływem dotkliwego głodu. Obecnie uzyskał posadę w biurze technicznym. W ostatnim słowie prosił o uwolnienie od kary.

Sędzia Kozieli-Poklewski uchylił skazujący wyrok Sądu Grodzkiego i zwolnił oskarżonego księcia od winy i kary, opierając się na specjalnym przepisie ustawy. Według tego przepisu oskarżony może być uwolniony, jeżeli przedmiot skradziony nie przedstawia wielkiej wartości, sprawca zaś działał pod wpływem głodu lub innego dotkliwego niedostatku.

Zgon J. S. Fletchera autora 230 powieści sensacyjnych

W Anglii zmarł J. S. Fletcher, autor popularnych w całym świecie powieści sensacyjnych uważany za następcę Wallace'a. Fletcher napisał 230 książek, tłumaczonych na prawie wszystkie języki europejskie.

Ku podłojowi stratosfery 23.700 m. nad Leningradem

MOSKWA, 6.2 (PAT). Stratosztat automatycznej konstrukcji prof. Mołozanowa wypuszczony 4 lutego z In-

stytutu Aerologicznego w Sucku, osiągnął nad Leningradem rekordową wysokość 23.700 m.